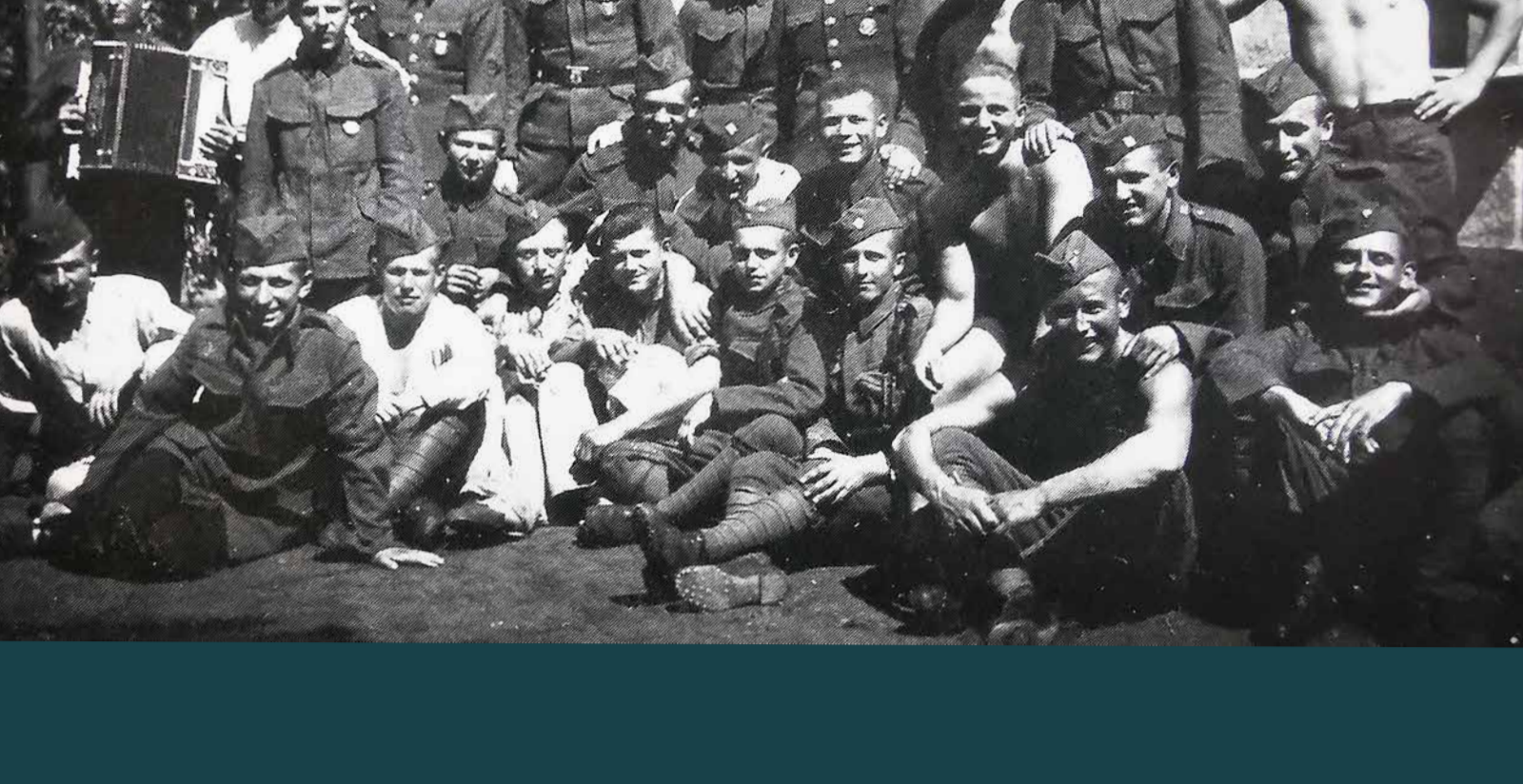


UMOCNIENIE WE WSPOMNIENIACH

„Nigdy nie zapominajcie, jak łatwo straciliśmy wolność i jak ciężko i kosztem wielkiego wysiłku i wielkiego poświęcenia ją odzyskaliśmy.“



10 sierpnia 1937 roku do swojego nowego batalionu przybywa porucznik piechoty Josef Balcařík:

„Zostałem przydzielony do wydzielonej kompanii wartowniczej w Zbečniku u Hronova. Pełniliśmy służbę wartowniczą na budowach schronów piechoty od punktu Jírová hora przez Zbečník, Radechová, Slavíkov aż po Pavlišov.“

„Tam na pograniczu byliśmy od siebie zależni. Dowództwo naszej kompanii razem z prowizorycznymi koszarami żołnierzy znajdowało się w gospodzie Františka Draboňa w Zbečniku. Do spokoju i satysfakcji przyczynił się także fakt, że miejscowa ludność traktowała nas bardzo miło. Żyliśmy w czysto czeskim środowisku, na dodatek Zbečník był małą wioską, gdzie każdy znał każdego. W krótkim czasie czuliśmy się tam dosłownie jak w domu.“

„Z miejscowości Zbečník na przełomie lat 1937–1938 wysłany zostałem na kurs zadań specjalnych odbywający się na poligonie Brdy. Powiedziano nam, że będziemy uczyć się posługiwania bronią forteczną, więc byłem trochę zaskoczony, gdy dowiedziałem się, gdzie odbywa się kurs. Dopiero na miejscu dowiedziałem się, że na tamtejszej strzelnicy wojskowej wybudowano schron piechoty – nie do odróżnienia podobny do budynków, których budowy strzeżliśmy na terenie przygranicznym. To właśnie w tym schronie wykonaliśmy większość zajęć praktycznych podczas kursu, podczas którego dokładnie zapoznaliśmy się z działaniem broni fortecznej.“



Samopoczucie robotnika Antonína Žida na budowie schronu piechoty:

„Wiosną 1938 roku zgłosiłem się na urządzenie pracy w Náchodzie i przez jakiś czas pobierałem zapomogę 10 Kč tygodniowo. Urząd pracy skierował mnie wówczas do firm budowlanych, które zajmowały się budową fortyfikacji. Oprócz Czechów przy pracach fortyfikacyjnych zatrudniono wielu Słowaków i miejscowych Niemców. Logicznie rzecz biorąc, jak wszędzie przy tajnych pracach, Niemcy chcieli dowiedzieć się jak najwięcej informacji o tych obiektach. Oczywiście i tak im się udało, ale mimo to dowództwo wojskowe chciało mieć tzw łączników, których można nazwać również zwiadowcami i wydłużonymi uszami państwa. Ale z drugiej strony dodam, że poza patriotyzmem, do pracy tej ciągnęło mnie jeszcze coś innego, a mianowicie wysokie bezrobocie, jakie panowało na terenach przygranicznych. Praca przy fortyfikacjach była dość dobrze płatna.“

Samopoczucie robotnika Antonína Žida na budowie schronu piechoty:

„Jeśli chodzi o moją pracę, budowa linii w rejonie Náchod i Trutnov trwała praktycznie dzień i noc, aby wszystko zostało ukończone. Należy również zauważyć, że relacje międzyludzkie były ze sobą powiązane. Czech ożenił się z Niemką lub Niemka z Czechem, więc nie było granicy. Podobnie było w przypadku moich bliskich. W dowództwie otrzymałem zadanie monitorowania sytuacji przy budowie fortyfikacji, zarówno wokół, jak i wewnątrz. Miałem sprawdzić, czy wśród robotników nie znalazł się ktoś zainteresowany sposobem budowy obiektów fortecznych. Oczywiście jak dotarłem do znajomych po drugiej stronie w Niemczech, mówili mi tam: „Słuchaj, co się tam wygłupiacie, widzimy was z góry, co robicie i wiemy to wszystko.“ To mówili mi jesienią 1938 roku jeszcze przed odstępniem pogranicza.“

„Aby dotrzymać godzin pracy, które wynosiły od 6:00 do 16:00, dojeżdżałem do odcinka budowy fortyfikacji Hronov – Jestřebí hory codziennie na rowerze. Wyjeżdżałem wcześniej rano, przy każdej pogodzie o godzinie 4.00. Pracowałem u firmy Ing. Josef Filip, Praha.“

